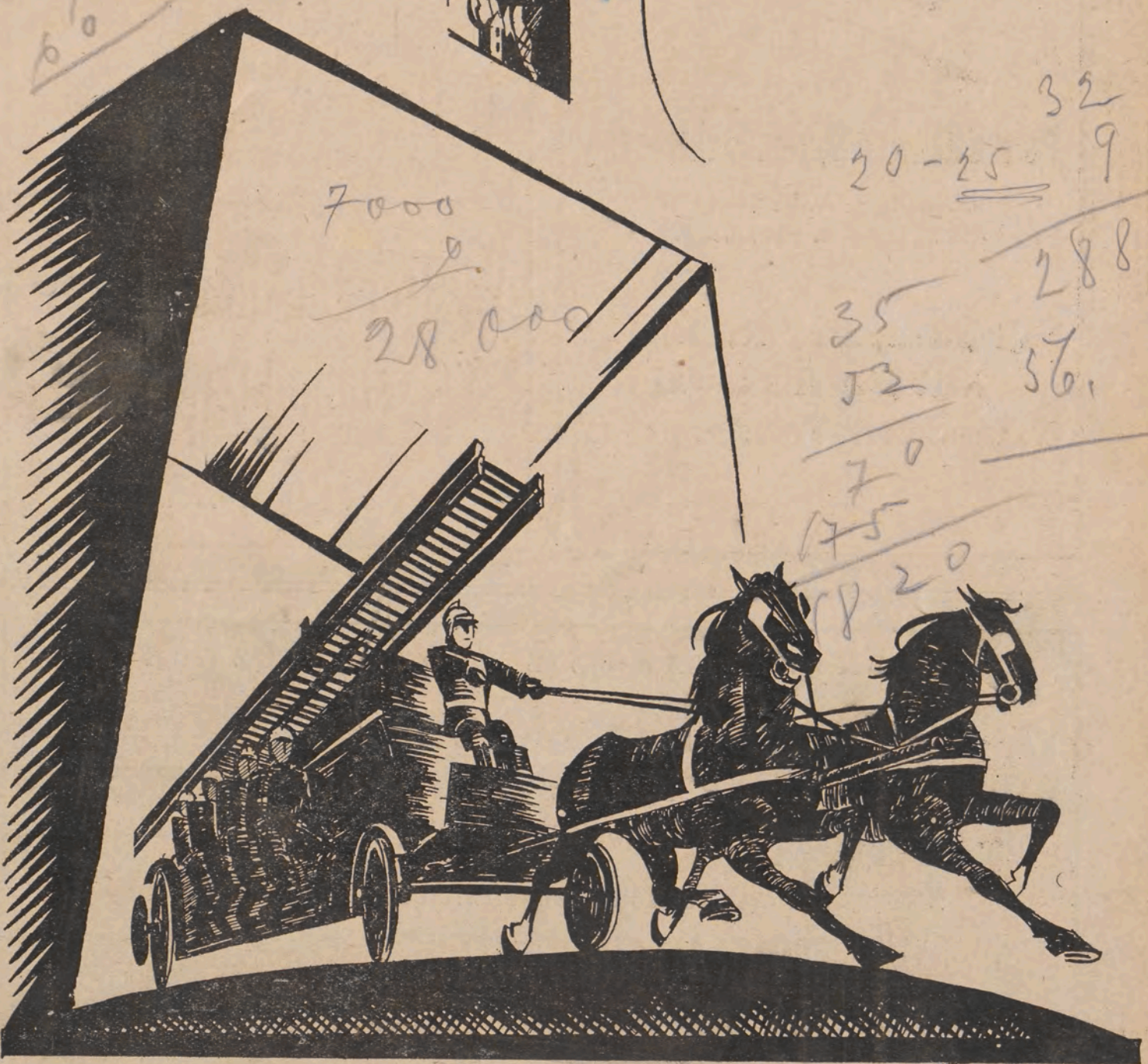


Rok XIII. Nr. 18.

Dnia 8-V-1927 r.

Cena 50 gr.



ST. OSIECKI

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Ericsson

Polska Akcyjna Spółka Elektryczna

WARSZAWA — Al. Ujazdowska 47
ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 79

**Najlepsze aparaty detektorowe
Najlepsze słuchawki
Kondensatory-Transformatory**

Narzędzia

i przybory

dla Straży

Pożarnych

kupisz

najtaniej

**w Strażackim Biurze
Technicznym**

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Nowogrodzka 12.
Tel. 139-37. P. K. O. Nr. 10621.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

P. K. O. 2.721.

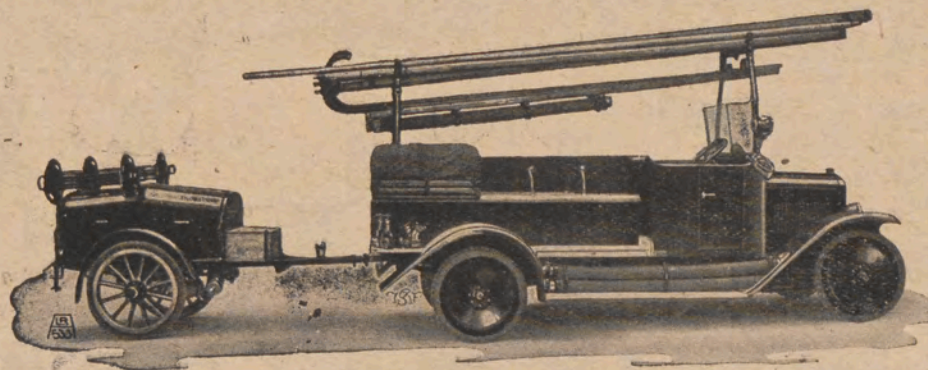
Warszawa, ul. Królewska 1.

Telef. 205-25.

OBJĄWSZY WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ

FABRYKI **KONRAD ROSENBAUER** w LINZ (Austria)

POLECA:



Samochód pożarniczy z przyczepną sławką motorową.

**Sławkę
motorowe**
przenośne i 2 kołowe
przyczepne

**Sławkę
samoходowe**
lekkie i silne odpowiednie
na złe drogi

Ceny oryginalne fabryczne
Rosenbauera.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 18.

Wychodzi na każdą niedzielę

Dnia 8 maja 1927 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

PIERWSZE GRZMOTY!

O tem, że nasze ochotnicze placówki strażackie cierpią stale na brak funduszków, co w konsekwencji swej uniemożliwia im dostatecznie szybkie doskonalenie sprawności w walce z pożarami, wiedzą dobrze wszyscy strażacy. Stan ten, z powodu nieregulowania dotychczas prawnych norm w zakresie akcji przeciwpożarowej i ustalenia finansowych podstaw egzystencji straży ochotniczych, bardzo ujemnie oddziałuje na poziom wyekwipowania i wyszkolenia drużyn strażackich.

Strażactwo, świadome będąc, jak olbrzymie są rozmiary klęski pożarowej w Polsce i doceniając ogrom pracy i zadań, jakie stąd na niem ciąży, odczuwa szczególnie boleśnie ten fatalny wprost w niektórych ośrodkach i zastraszający stan rzeczy. Sprawia on bowiem, że wiele niezwykle celowych zamierzeń strażactwa w celu doskonalenia sprawności w sztuce opanowywania pożarów w niwecz się obraca, pomimo energii i długotrwałych wysiłków.

W tak zaś niesprzyjających warunkach stępią się też szybko wola i energia twórczych sił strażackich, chociaż przez długi czas zmagania się z obojętnością szerokich mas społeczeństwa i z niedostatecznym współdziałaniem ze strony samorządów miejscowych cechowała je moc stalowa.

Brak funduszków na skompletowanie najniezbędniejszych narzędzi do walki z pożarami, bez których występowanie do akcji ratunkowej przeciw rozszalałemu żywiołowi staje się w istocie przysłowiowym „rzucaniem się z motyką na słońce“, brak najprymitywniejszych często pomieszczeń na narzędzia pożarne, jest dotychczas tak chroniczną chorobą w organizmie strażactwa naszego, że doprawdy zaczynamy popadać w stan obojętności i apatii. Już coraz mniej myślimy coraz rzadziej mówimy i piszemy o bolączkach finansowych naszych straży.

I trzeba dopiero widoku zgliszcz i rumowisk całych wsi i osiedli, dławiących tumanów dymu

i snopów iskier, morza płomieni, ogarniających dziesiątki zagród, abyśmy się na chwilę znowu ocknęli i przekonali, że to ucieszenie się wołania o ofiarność, o fundusze na walkę z pożarami nie jest bynajmniej wynikiem zaspokojenia potrzeb organizacji obrony pożarowej, lecz, że jest ono następstwem stępienia się energii naszej, osłabienia wysiłków i dążeń w celu nieustannego pokonywania tych trudności.

W chwili właśnie, gdy piszę te słowa, niespodziewany grzmot piorunu wstrząsnął powietrzem, błyskawica oświetliła ciemność majowego wieczoru, wdarta się przed oczy, zakłóciła ciszę dookoła...

Jest to pierwszy grzmot, który w tym roku słyszę. Przerwał on na chwilę myśli moje... Wstuchuję się teraz w ciszę nocy majowej i w szum lasu, wywołany zrywającą się wichurą... Za chwilę nowe, jeszcze silniejsze, bliższe grzmoty przypominają mi o zbliżającej się burzy.

A więc pierwsze grzmoty, pierwsza burza. Zwiastują nam one wprawdzie radosne chwile ciepła, zbawienne promienie słońca, ożywcze owoce i zbliżający się okres zbiorów, ale też i ostrzegają nas one, że się wzmacnia niebezpieczeństwo pożarowe, że tony pożarów coraz częściej rozświecać się będą.

Niechże huk pierwszych grzmotów przypomni nam, że mamy teraz pełnić swą służbę strażacką z dziesięćkroć zwiększoną czujnością, że mamy się usprawniać do walki z pożarami ze stokroć wzmożoną energią i zapalem, że wreszcie nie wolno nam osłabić swych wysiłków nad pokonywaniem bierności ogółu do spraw obrony pożarowej i nad zdobywaniem wydatniejszych funduszków na cele walki z pożarami.

Niechaj pierwsze grzmoty przypomną też społeczeństwu o czyhającym niebezpieczeństwie pożarowym i o jego obowiązkach względem kadr strażackich.

S. P.

Nieco uwag o budownictwie ogniotrwałem.

W artykułach niżej zamieszczonych podana będzie garść wiadomości, nie stanowiących wprawdzie — dla techników zwłaszcza — żadnej bynajmniej nowości, — wszakako mogących przydać się szerszemu ogółowi ludzi interesujących się sprawami, z budownictwem ogniotrwałem związanymi.

Skoro mowa o budownictwie, wypada zacząć od budowlanych materiałów. Przedewszystkiem zaś, wobec tego, że sprawa dotyczy dziedziny pożarnictwa, trzeba ustalić pojęcie zasadnicze, mianowicie: co należy rozumieć pod materiałem ogniotrwałym? Odpowiedź, zdawałoby się, prosta: ogniotrwały jest materiał, który się nie pali. Taka definicja jednak byłaby niedokładna i nieodpowiadałaby istocie rzeczy. Cóż bowiem z tego, że pewne materiały nie poddają się działaniu ognia w tym sensie, że nie zapalają się, skoro jednocześnie te same materiały albo ulegają w ogniu daleko idącym zmianom fizycznym, zagrażającym w rezultacie trwałości samych budowli, albo też, traktowane jako pokrycie, mimo to wskutek właściwego im znacznego przewodnictwa cieplnego nie chronią leżących pod nimi innych bardziej palnych materiałów od niebezpieczeństwa ogniowego.

Z powyższych względów nie będziemy takich materiałów uważali za ogniotrwałe, zachowamy zaś tę nazwę jedynie dla materiałów, które nie tylko są niepalne, ale które jednocześnie mogą wytrzymywać przez czas dłuższy (parę godzin) działanie wysokiego żaru, ani nie ulegając niebezpiecznym dla trwałości budowli odkształceniom, ani też nie narażając na zapalenie się innych jej części.

Kierując się zasadą powyższą, przypatrzmy się teraz bliżej różnym budowlanym materiałom — z punktu widzenia ich ogniotrwałości.

A więc, przedewszystkiem drzewo budowlane. Materiał ten, jak powszechnie wiadomo, jest wysoce palny, jednakże — zaznaczyć trzeba — nie w jednakowym stopniu. Odróżnić, mianowicie, należy drzewo miękkie (sosna, świerk, modrzew, jodła) od twardego (dąb, buk). Pierwsze jest bardziej,

drugie — mniej palne. W pewnych przytem warunkach, w razie mniej intensywnego żaru (nie wiele przewyższającego naprzykład 500° — 600°), niektóre budowle drewniane, zwłaszcza ich części konstrukcyjne o grubszych wymiarach poprzecznych (belki, słupy) — mogą, jak to wskazuje doświadczenie, wytrzymać bezpiecznie przez dłuższy czas działanie ognia, przyczem tylko boczne ich powierzchnie zewnętrzne ulegają zwęgleniu, głąb natomiast dalej nie przepala się, dzięki czemu budowla jako całość pozostaje nienaruszona.

Rolę ochronną w tym wypadku odgrywa właśnie ta zwęglona warstwa zwierzchnia, będąca złym przewodnikiem ciepła.

Jako wielce wymowny przykład tego rodzaju zjawisk można przytoczyć pożar wielkiego śpichrza w Hamburgu w r. 1894. Budowla posiadała całą wewnętrzną konstrukcję z sosnowego drzewa. I oto, pomimo bardzo silnego 4-godzinnego ognia konstrukcja — aczkolwiek, mocno nadwęglona, jednakże ostała się w całości, w każdym zaś razie nie zawałała się i — jak nawet oceniali rzeczoznawcy — stosunkowo nie tak wiele ucierpiała pod względem wytrzymałości i nośności.

Zaznaczona cenna właściwość dosyć znacznie podnosi wartość drzewa jako budulca, o ile przytem możliwe jest zastosowanie pewnych środków, służących ku zmniejszeniu jego zapalności. Ta ostatnia cecha, trzeba to zaznaczyć, potęguje się jeszcze bardziej dzięki wrażliwości drzewa na działające z odległości „ciepło promieniste“, skutkiem czego fakt zapalenia się może często nastąpić pod wpływem dłuższego działania promieni ciepłych przy temperaturze znacznie nawet niższej niż zwykła w tych wypadkach normalna, wynosząca 500° .



O wspomnianych środkach zabezpieczających będzie mowa niżej.

W przeciwieństwie do drzewa żelazo może być uważane za materiał bezwzględnie niepalny, jakkolwiek właśnie z drugiej strony ulega ono niestety — i to bardzo znacznie — szkodliwemu działaniu żaru w tym mianowicie sensie, że po pierwsze — traci w miarę potęgowania się temperatury zwykłą swoją odporność na obciążenia zewnętrzne, po drugie zaś — wydłuża się. Wynikają stąd dla związanych z konstrukcjami żelaznymi budowli skutki, wprost opłakane, gdyż z jednej strony żelazne dźwigary, zarówno jak i podpierające je słupy, — tracąc coraz bardziej wskutek gorąca normalną swoją wytrzymałość na zginanie — względnie na ściskanie — zawałają się następnie wraz z dźwiganami przez siebie stropami, potęgując przez to niesłychanie rozmiar nieszczęścia i katastrofy, z drugiej zaś strony — przedtem jeszcze, wydłużając się pod działaniem temperatury, te same belki rozpięrają podtrzymujące je ściany, przez co naturalnie tem bardziej ułatwione zostaje oraz przyspieszone następne zawalenie się całej konstrukcji. Żeby wyjaśnić nieco w cyfrach istotę wspomnianych zjawisk, wystarczy podać, że przy nagrzaniu do 350° wytrzymałość żelaza na zerwanie zmniejsza się o 10%, przy 500° — już o 60%, zaś przy 800° — nawet o 80%. Co do wydłużania się belek żelaznych, pamiętać trzeba, że naprzykład belka 10-metrowa przy temperaturze 600° powiększa swoją długość przeszło o 7 cm., o tyleż zatem musi rozsunąć podtrzymujące ją ściany.

Żelazo tedy, aczkolwiek niepalne, mimo to za ogniotrwały materiał uznawane być nie może, chyba że tak jak i drzewo zostanie zawczasu czemś odpowiedniem osłonięte przed działaniem żaru.

Z zupełnie innych, nie mniej jednak ważkich powodów, wypada zaliczyć również do materiałów nieogniotrwałych wszystkie prawie kamienie naturalne, używane w budownictwie (granit, porfir, bazalt, wapień, piaskowiec). Te znów dla tego mianowicie, że pod działaniem wysokich temperatur, jakie zwykle pożarom to-

warzyszą (ok. 800° do 1200°),— prosto pękają, względnie rozpadają się, czy też nawet rozsypują się,—przyczyniając się przez to, oczywiście, do tem rychlejszego zniszczenia budowli, w skład której wchodzi.

Znacznie natomiast lepiej zachowują się kamienie sztuczne. Wszelako nie w jednakowym stopniu. Naprzykład cegła. Za ściśle ogniotrwały materiał uważać można jedynie tylko klinkier, oraz cegłę szamotową, cegła natomiast zwykła w silnym a długotrwałym ogniu niejednokrotnie rozkrusza się, zwłaszcza w tym wypadku, kiedy, jak to czasami się trafia, zawiera przymieszkę marglową.

Nie zupełnie ogniotrwała, w znaczeniu konstrukcyjnym, jest również zaprawa wapienna, ponieważ pod wpływem ognia traci ona stopniowo swoje własności wiążące. Zaprawa natomiast cementowa zachowuje się pod tym względem znacznie lepiej. Beton i wyroby betonowe, jak: cegły, dachówka, dyle, —można uważać na ogół za dosyć ogniotrwałe, aczkolwiek —podkreślić to trzeba— o tyle tylko o ile są starannie przygotowane i o ile posiadają odpowiedni skład mieszaniny.

Jak przytem wskazuje praktyka, lepsze są pod tym względem wyroby, które niezależnie od tego, że odpowiadają zwykłemu wymaganiom co do należytego wykonania, posiadają zaprawę raczej chudą, niż tłustą— oraz domieszkę raczej z grubego czystego piasku, niż ze żwiru. Szczególnie zaś wysokimi zaletami odznacza się beton żuźlowy, poczęści również szlakowy. Wogóle jednak, reguły określonych oczywiście, ustalić tu nie można, zalecać natomiast należy w każdym poszczególnym wypadku przekonywanie się co do ogniotrwałości danych betonowych wyrobów drogą bezpośrednich prób.

Osobno wspomnieć wypada o cegle sylikatowej. Jest to materiał, co do ogniotrwałości którego— jak wiadomo — istnieją poważne zastrzeżenia tak dalece, że nawet w podręcznikach zazwyczaj ostrzega się przed kładzeniem jej w tych miejscach, gdzie mają przechodzić kanały dymowe.

Przestrogi te są o tyle słuszne, że sylikatowa cegła jest w zasadzie materiałem, pod względem

jakości, dosyć niepewnym. Trzeba starannego wykonania i dobrych surowców, aby wyrobiona z nich sylikatowa cegła posiadała te właściwości, jakie w istocie powinna mieć; niewielkie zaś stosunkowo uchybienia decydują o tem, że otrzymuje się produkt stosunkowo lichej, jak też i na ogień nieodporny. Jednakowoż cegła biała, należyte wyrobiona, jest dostatecznie ogniotrwała, jak o tem przekonywują liczne próby przedsiębrane w tym kierunku w Niemczech.

Z innych tworzyw, używanych w budownictwie, wspomnieć trze-

ba jeszcze o gipsie. Poza ornamentacjami i czasami wyprawą stosowany on jest, jak wiadomo, między innymi do wyrobu specjalnych ochronnych wypraw, które zarzucane są na gęstych żelaznych siatkach, zakładanych często pod drewnianymi schodami właśnie w celach przeciwpożarowych (t. zw. wyprawa Rabitza). Te ogipsowane siatki uważać można za dosyć odporne na ogień o ile oczywiście są dobrze wykonane. Mniej odporne są również z gipsu wyrabiane, dziurowane bale, ponieważ gips z ich powierzchni pod wpływem gorąca stopniowo odpryskuje.

Natomiast za ogniotrwałe uważać można działowe ścianki gipsowe, wykonywane na drucianych szkieletach w żelaznych ramach.

Z pośród różnych rodzajów kryćby dachowej do kategorii ogniotrwałych zaliczamy: papę, eternit, szyfer, dachówkę, tak paloną, jak i cementową, ruberoid oraz blachę falistą. Zwykłej blaszki żelaznej, jak również cynkowej, czy też ocynkowanej — tych kwalifikacji musimy odmówić — z tej przyczyny, że materiały rzeczzone spoczywać muszą na drewnianym podszalowaniu, które wskutek wysokiego przewodnictwa cieplnego danej kryćby oraz pod działaniem promienistego ciepła łatwo ulegają samozapalaniu. Dowiedziona jest, natomiast, rzeczą, że można mieć w przeciwieństwie do powyższego ogniotrwały dach ze słomy, jeżeli ją przesyćmy specjalną cieczą, otrzymywaną przez rozpuszczenie w wodzie w odpowiedniej proporcji gliny i gipsu oraz przez dodanie nieco mazi pogazowej, uzyskiwanej przy wypędzie smoły drzewnej.

Również za ogniotrwałe uznawany jest tak zwany „cement drzewny“, t. j. pokrycie, wykonywane na deskowem szalowaniu przez nakładanie kolejno jedna na drugą paru warstw grubego pakowego papieru, przesyconego— względnie obficie smarowanego na gorąco mieszaniną mazi pogazowej węglowej z domieszką 10% oleju, używanego jako smar, oraz 20% amerykańskiej żywicy lub też 10% asfaltu, 10% dziegciu i 5% oleju żywicznego.

inż. B. Hummel

WEZWANIE

DO STRAŻAKA POLSKIEGO.

Strażaku polski,

Lot swój sokoli

W przestwór idei wzbij —

Niemocy ducha wypowiedz bój!

Zwycięz ją — żyj!

Przez trud i znój,

Ojczyźnie sptacisz dług

Ty słuگو — słuگو!

Strażaku polski

Lot swój sokoli

Przenoś z nad gór do mórz—

W ofierze życie nieś

I na ołtarzu złóż

Ojczyźnie swojej cześć!

Niemoce w pył rozkuwaj

I czuwaj, czuwaj, czuwaj!

UNUS

oddziałowy
w Jędrzejowie.



Samorządy a pożarnictwo.

Przekazywanie funduszków za pośrednictwem Związków Okręgowych.

Poruszone na tem miejscu (w Nr. 14-ym *Przeglądu Pożarniczego* z roku bieżącego—str. 219) zagadnienie jaknajcelowszego wykorzystywania funduszków, preliminowanych przez samorządy na cele pożarnictwa, dotyczyło właściwie tylko jednej kwestji, a mianowicie szybkości w wypłacaniu tych funduszków.

Wypadnie więc obecnie oświetlić tu inną jeszcze ważną sprawę, wiążącą się ściśle z tem zagadnieniem i dać odpowiedź na pytanie: *w jaki sposób i jaką drogą mają być realizowane fundusze, preliminowane przez samorządy na akcję obrony przed pożarami.*

Pytanie to stanie się przytem tem wyrazistsze, gdy stwierdzimy, że jedne samorządy powiatowe udzielają strażom pożarnym zasiłków w gotówce, inne już tylko w postaci narzędzi i przyborów pożarnych; jedne wypłacają je strażom bezpośrednio lub zakupują odpowiednie narzędzia w myśl życzeń straży, czy też na podstawie własnego mniemania władz samorządowych, a inne przekazują strażom wszelkie fundusze z tego tytułu wyłącznie za pośrednictwem Okręgowych Związków Straży Pożarnych. Otóż treścią rozważań niniejszych jest właśnie chęć rozpatrzenia, który z wyszczególnionych powyżej pokrótce sposobów wydaje się być najwłaściwszy i dlaczego.

Na wstępie stwierdzić należy, że ramy niniejszego artykułu pozwolą omówić poruszoną sprawę jedynie w odniesieniu do samorządów powiatowych, co wynika w związku z odrębnym nieco zakresem i terenem działania tych samorządów, dlatego też w odniesieniu do samorządów gmin wiejskich i miejskich wypadnie do zagadnienia tego jeszcze niebawem powrócić.

Świadomość tego, że system udzielania strażom przez samorządy powiatowe zasiłków w gotówce jest zupełnie niewłaściwy, zdaje się stawać już naogół powszechna i to nie tylko wśród organów samorządowych, ale w kołach samego strażactwa, skąd bodajże ma ona nawet swe źródło.

Organy władz korporacyjnych strażactwa i kierownicy naszych straży rozumieją sami, że zasiłek udzielony placówce strażackiej w gotówce nie może się stać w wielu wypadkach dość produkcyjny. Naogół bowiem kwota przyznanego zasiłku nie jest zwykle na tyle wysoka, aby straż po jej otrzymaniu mogła od razu zakupić to, co w jej wyekwipowaniu jest najniezbędniejsze. Straż otrzymuje więc pewną sumę, która leży często przez czas dłuższy niewykorzystywana aż do chwili, kiedy straż jej nie uzupełni, aby móc zaopatrzyć swój tabor w brakujące narzędzie czy przyrząd. A że nadto sama procedura nabywania narzędzi i przyrządów pożarnych nastęrcza strażom ochotniczym dużo trudności, więc też strażactwo przyjmuje chętnie zasiłki samorządów powiatowych, jak to mówimy „w naturze“, byleby tylko to co dostaje odpowiadało najbardziej jej potrzebom do przeprowadzania akcji ratunkowej.

A w tem zastrzeżeniu ostatniem tkwi właśnie poniekąd punkt ciężkości poruszonej kwestji. Trzeba bowiem stwierdzić, że ani organy administracji danego samorządu powiatowego, ani też czasami nawet i sama straż pożarna niedawno zorganizowana lub też nie posiadająca dostatecznie wyrobionych kierowników nie orędują się co dla danej straży jest najnieodzowniejsze do skutecznego zwalczania pożarów.

Stąd też, aby mieć pewność, że doskonalenie wyekwipowania bojowego straży idzie istotnie w najwłaściwszym kierunku staje się nieodzowne zapewnić decydujący głos w tej sprawie czynnikom najbardziej kompetentnym i do działania w tym zakresie najwięcej powołanym. Takimi czynnikami są jedynie Okręgowe Związki Straży Pożarnych lub Naczelnictwa Okręgowe, a z braku ich, to jest w tych powiatach gdzie rzeczzone jeszcze nie istnieją, Wojewódzkie Związki Straży Pożarnych.

W zespołach władz korporacyjnych strażactwa zasiadają co światlejsi i wybitniejsi działacze pożarnictwa. Stąd też ocena Zwią-

ków Okręgowych, co dla danej straży byłoby odpowiedniejszej i potrzebniejszej, oczywiście z punktu widzenia fachowego, może być uznawana za najwięcej miarodajną.

Jednocześnie należy też ocenić Związków Okręgowych w sprawie dokonywania taborów straży uważać za najbardziej bezstronną, gdyż w tym wypadku zainteresowany ogół zrzeszonych ma zapewnioną kontrolę nad postanowieniami i poczynaniami swych władz korporacyjnych, czyli mówiąc innemi słowy, dzięki zapewnionemu dopływowi współinicjatywy i krytyki zrzeszonych uchronić możemy kwestję wykorzystywania preliminowanych funduszków od zgubnej szablonowości i zbiurokratyzowania.

W ubiegłym roku już szereg Sejmików Powiatowych przyjął system przekazywania funduszków preliminowanych na pożarnictwo Związkowi Okręgowym. W niektórych wypadkach pozostawiano przytem Związkowi Okręgowym pełną swobodę inicjatywy co do zakresu zużycia tych funduszków, w innych natomiast określano tylko w ogólnych zarysach wysokość funduszków na różne wydatki związane z akcją obrony pożarowej, a więc np. ile ma być przeznaczonych na zasiłki dla istniejących straży, ile na pomoc dla straży nowoorganizujących się i t. p.

Oczywiście, że zasada przyjęta w tych ostatnich wypadkach nie wydaje nam się dość uzasadnioną, gdyż ogranicza zgóry opinię fachową Związku Okręgowego i sprowadza jego działalność w tym wypadku raczej do roli wykonawcy wytycznych już zakreślonych, miast postawić go w roli rzeczoznawcy, który opinować powinien całokształt zagadnień, dotyczących dróg doskonalenia obrony pożarowej w danym powiecie, ściślej sposobów realizowania preliminowanych funduszków.

Podnieść jednak należy z wielkim zadowoleniem, że te Sejmiki Powiatowe, które już przyjął system przekazywania funduszków na pożarnictwo za pośrednictwem Związków Okręgowych, przyczyniły się znacznie do pomyślniejszego wzmaganie stanu obrony pożarowej. I byłoby bezwątpienia dla skuteczniejszej walki z klęską pożarów wysoce wskazane, aby uczyniły tak i pozostałe samorządy powiatowe. EGO.

Pożarnictwo na Pomorzu.

Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń a sprawy pożarnictwa.

Wywiad „Przeglądu Poż.” z dyrektorem Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń p. I. Biskupskim.

Na łamach organu strażactwa polskiego publikowanych było dotychczas niestety tak mało, wiadomości o życiu, rozwoju i zagadnieniach pożarnictwa na Pomorzu, iż Redakcja *Przeglądu Pożarniczego* postanowiła zebrać nieco danych przez specjalny wyjazd w tym celu piszącego te słowa, aby móc z braku korespondencji od straży i Związku Pomorskiego podzielić się z ogółem działaczy pożarniczych spostrzeżeniami, jak też rozwija się pożarnictwo w tej tak drogiej sercom Polaków dzielnicy Polski.

Pierwsze swe kroki w tym kierunku postanowiłem poświęcić zapoznaniu się z postępem prac korporacyjnych strażactwa w woj. Pomorskiem, a wiedząc, że prace te, zogniskowane w Pomorskim Związku Straży Pożarnych z siedzibą w Grudziądzu, uzależnione są od poparcia, z jakiego korzysta Związek od publiczno-samorządowego zakładu ubezpieczeń — Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń, skierowałem się w pierwszej mierze do Torunia, gdzie w centrali tej instytucji uzyskałem wywiad z jej generalnym dyrektorem p. Ignacym Biskupskim.

Przyjęty niezmiernie życzliwie zdołałem w czasie godzinnej wymiany poglądów uzyskać od p. dyr. I. Biskupskiego wiele cennych uwag w sprawie zagadnień pożarnictwa Pomorskiego.

Na wstępie więc streszczenia tych uwag stwierdzić wypada, że niebezpieczeństwo pożarowe na Pomorzu jest jeszcze znaczne. Palność budowli zdaje się nie ustępować bynajmniej terenom b. Kongresówki. Choć bowiem stan zabudowania jest tu nieco lepszy niż w b. zaborze rosyjskim, tem niemniej jednak myliłby się ten, kto sądziłby, że pokrycie ze słomy jest tu po wsiach rzadkością. Gdzieś tam i tu miękkie pokrycie dachu spotyka się stosunkowo dość często, a główną podstawą niebezpieczeństwa pożarowego jest znaczne skupienie budowli.

Zapytany o żywotność i sprawność straży Pomorskich p. dyr. Biskupski omawia je w słowach następujących.

— „Działalność ochotniczych straży pożarnych na Pomorzu uwiadcza wiele przejawów świadomości społecznej; jest dużo szczerych chęci, samozaparcia się i energii w walce z klęską pożarową. Przy likwidacji szkód pożarowych mamy możność stwierdzić jak wydatne rezultaty osią-



Ignacy Biskupski.

Dyrektor Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń w Toruniu, którego uwagi o zagadnieniach pożarnictwa na Pomorzu, wyrażone w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Przeglądu Pożarniczego”, jednocześnie zamieszczamy.

ga sprawna straż pożarna, pozostająca pod energicznym kierownictwem. Do akcji ratunkowej podczas większych pożarów przybywa też zwykle po kilka straży okolicznych”.

Jeśli chodzi o współdziałanie Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń w akcji przeciwpożarowej, to instytucja ta wydatkowała w roku 1926-ym na cele pożarnictwa preliminowaną kwotę Zł. 30.000. Z tej sumy Zł. 15.000 otrzymał Pomorski Związek Straży Pożarnych, a nadto udzielane

były zasiłki poszczególnym strażom pożarnym, którym wyznaczano też premje za szybkie przybywanie do pożarów.

Gdy zaś w toku dalszej rozmowy przechodzimy do kwestji zamierzeń Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń w zakresie organizacji obrony pożarowej w roku bieżącym p. dyr. Biskupski z wyraźną dumą i zadowoleniem zaznacza, iż obecnie ma już preliminowanych na te cele Zł. 50.000.

— „I to jeszcze — stwierdza przytem — nie uważamy bynajmniej za sumę wystarczającą na zaspokojenie potrzeb organizacji pożarnictwa, ale przeświadczeni jesteśmy, że wzmagająca się obecnie działalność Pomorskiego Stow. Ub. pozwoli nam w latach następnych jeszcze wydatniej wzmocnić świadczenia naszego zakładu na cele walki z pożarami. Doceniaemy bowiem, iż działalność nasza w tym zakresie nie może ograniczyć się li tylko na zasilaniu strażactwa na Pomorzu.

Pragnęlibyśmy podjąć akcję w zakresie budownictwa ogniotrwałego, gdyż uświadamiam sobie, że jest to akcja podstawowa, mająca zasadnicze znaczenie na zmniejszanie się stopnia palności. Odczuwamy więc konieczność, aby instytucja nasza w jak najbliższej przyszłości udzielała pożyczek na dogodnych warunkach przy zakupywaniu materiałów ogniotrwałych względnie narzędzi do ich wyrobu. Sądzę, że podjęlibyśmy nawet założenie w jednym z miast Pomorza większej wytwórni materiałów ogniotrwałych”.

Przechodząc z kolei do omówienia stosunków z Pomorskim Związkiem Straży Pożarnych p. dyr. Biskupski podniósł kwestję siedziby Związku. W pierwszych latach działalności siedziba Związku mieściła się w Toruniu, a następnie została przeniesiona do Grudziądza. Jest to — zdaniem p. dyr. Biskupskiego — w pierwszej mierze przyczyną niedostatecznego kontaktu pomiędzy Związkiem a Pomorskim Stowarzyszeniem Ubezpieczeń.

Poruszając tę kwestję p. dyr. Biskupski stwierdził, że Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń nie ma bynajmniej zamiaru tworzyć przy swej centrali specjalnego referatu do spraw organizacji akcji przeciwpożarowej, gdyż

instytucja pragnęłaby korzystać w tym zakresie z fachowej pomocy Związku. Niestety wyraził ubolewanie, że Pomorski Związek Straży wykazuje niedostateczne współdziałanie z instytucją w utrzymaniu z nią tego kontaktu, gdyż na przykład podania straży o zasiłki przesyłane Związkowi do zaopiniowania, nie są zwracane w terminie, lub gdy nadsyłane przez straże wnioski o zorganizowaniu kursów pożarniczych są przekazywane Związkowi, to Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń nie dowiaduje się następnie czy prośby te zostały uwzględnione. Wogóle działalność i zamierzenia Związku, choć tenże został przez instytucję w roku ubiegłym tak wydatnie zasilony, nie są dostatecznie znane Pomorskiemu Stowarzyszeniu Ubezpieczeń, które nie otrzymało od Związku sprawozdania z działalności za rok 1926-y, ani też planu zamierzeń organizacyjnych na rok bieżący.

W końcu niniejszego wywiadu p. dyr. Biskupski zapytywał mnie, w jakim też stadium znajduje się omawiana już wielokrotnie w kołach strażactwa i w łonie władz naczelnych sprawa opodatkowania prywatnych towarzystw ubezpieczeń na rzecz akcji walki z pożarami. Wspomniałem o dyskusji, jaka wyłoniła się w tej sprawie na łamach *Przeglądu Pożarniczego* w roku bieżącym (w Nr. Nr. 3-im, 5-ym i 13-ym), poczem w czasie wymiany zdań w tej sprawie, zdołałem stwierdzić, że p. dyr. Biskupski jest zwolennikiem zasady opodatkowania na rzecz pożarnictwa zakładów ubezpieczeń od ognia i to nie przesądzając świadczeń, do jakich powinny być też powołane samorządy.

Gdy zaś wspomniałem o argumentach, wysuwanych przez przeciwników tego systemu, motywujących niesłuszność obciążania podatkiem w formie procentowego dodatku do składki ubezpieczeniowej tych, którzy się ubezpieczają dobrowolnie, gdyż krzywdziłoby to ich w porównaniu z tymi, którzy się nie ubezpieczają, p. dyr. Biskupski uzasadniał swe poglądy w takich, mniej więcej, słowach.

— „To są, proszę pana, tylko teoretyczne, pozorne argumenty, z którymi nie mogę się zgodzić.

Każdy ubezpieczający się zapłaci chętnie jeszcze owe 2% czy 3% dodatku do wpłacanej przez się składki ubezpieczeniowej, byleby upewnić się, że od zgubnych skutków klęski pożarowej uchroni go nie tylko odszkodowanie, pokrywające w najlepszym razie wartość straconego mienia ubezpieczonego, lecz, że jego dorobek, nie dający się często zrównać z wartością pieniądza, będzie wogóle broniony przed zagładą przez żywioł pożaru.

Zresztą proszę porównać tylko. Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń — instytucja, działająca na terenie jednego województwa i bynajmniej nie wyposażona w przymus ubezpieczenia, daje na cele walki z pożarami pięćdziesiąt tysięcy złotych rocznie i to z ogólnych swych funduszy, a bynajmniej nie z dodatków do składek ubezpieczeniowych. Wszystkie natomiast zakłady prywatne ubezpieczeń od ognia w Polsce, a jest ich kilkadziesiąt, choć w porównaniu do Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń, które zbiera składki około 2-ch milionów złotych rocznie, mają znacznie większe obroty, nie dają na cele walki z pożarami nawet takiej sumy”.

Do tych uwag p. dyr. Biskupskiego dodałbym jeszcze od siebie, że rzeczywiście na różne inne cele gospodarczo-społeczne, jak na przykład chociażby na oświatę, fundusze od społeczeństwa czerpane są zarówno w drodze podatków państwowych, jak też i samorządowych oraz w drodze różnorodnej akcji ze strony organizacji kulturalno-oświatowych. Niewspółmierność skali świadczeń poszczególnych obywateli jest tu również bardzo widoczna, ale czy stąd można wyprowadzać wnioski, że niewłaściwy jest jeden z tych wielu sposobów, stosowanych do uzyskania funduszy na dane cele.

Jeśli tylko dany sposób związany jest z dobrem zainteresowanych, to nie można mu zaprzeczać słuszności, chociażby nawet nie ogarniał on wszystkich, których zadania i potrzeby pewnej dziedziny dotyczą. A jeśli nadto pewne warstwy społeczeństwa rozumieją więcej konieczność ugruntowywania zadań pewnej dziedziny, to czyż mają zaniedbywać współdziałania w jej rozwoju dlatego tylko, że inni po-

zostają w tym zakresie obojętni. A jak wynika z poglądów wypowiedzianych przez p. dyr. Biskupskiego szeroki ogół ubezpieczających się należy właśnie do kategorii tych ludzi, którzy doceniają zgubne skutki klęsk pożarowych i zgodziliby się bez wszelkich wątpliwości na minimalne świadczenia w postaci procentowych dodatków do składek ubezpieczeniowych co w sumie powiększyłoby środki na walkę z pożarami i przyniosłoby im wiele korzyści.

W zakończeniu konferencji p. dyr. Biskupski wyraził przeświadczenie, że władze Pomorskiego Związku Straży Pożarnych dołożą wiele starań, aby wzmoc ten niedostateczny kontakt, o jakim w stosunkach dzisiejszych z Pomorskim Stowarzyszeniem Ubezpieczeń powyżej wzmiankowaliśmy.

Żegnałem p. dyr. Biskupskiego z uczuciem szczerzej wdzięczności za życzliwość, jaką mi okazał przez udzielenie swych uwag i z zadowoleniem, że sprawy pożarnictwa na Pomorzu mają w Jego osobie świadomego rzecznika.

Z Torunia udałem się do Grudziądza i Łasina, gdzie konferowałem z władzami Związku Pomorskiego. Przebieg tych konferencji omówię w następnym numerze *Przeglądu Poż.*

sp.



Wiadomości nadesłane do Redakcji.

Coraz więcej Straży Pożarnych obchodzi jubileusz wieloletniego, zasłużonego dla Kraju i jego dobrobytu gospodarczego istnienia.

Oprócz Straży, o których jubileuszu wspominaliśmy w ostatnich numerach *Przeglądu*, jubileusz 50-lecia swego istnienia obchodzić będzie w dn. 21 sierpnia r. bież. Ochotnicza Straż Pożarna w Tomaszowie Mazowieckim.

Podniosła uroczystość zgromadzi niewątpliwie w Tomaszowie Maz. liczne grono przyjaciół Straży oraz wszystkie Straże okoliczne.

* * *

Śrem (woj. Poznańskie). Dn. 22 maja r. b. miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna obchodzić będzie jubileusz 60-lecia swojej działalności. Uroczystość połączona będzie z poświęceniem sztandaru oraz nowowypbudowanej remizy.

Pożarnictwo w woj. Lubelskiem.

Kurs pożarniczy w Wąwolnicy.

Staraniem Okręgowego Związku Straży pożarnych w Puławach odbył się w Wąwolnicy w czasie od dnia 8 do 12 marca b. r. włącznie 5-cio dniowy kurs pożarniczy dla delegatów straży pow. Puławskiego pod kierunkiem instruktora p. Mieczysława Furtaka.

Kurs zgromadził 33 uczestników, reprezentujących 20 straży.

Zajęcia na kursie trwały ogółem 35 godzin, w tem 15 godzin wykładów teoretycznych i 20 godzin ćwiczeń praktycznych.

W dniu 12 marca r. b. w obecności tłumnie zgromadzonej publiczności odbyły się popisy ćwiczebne kursistów, które wypadły bardzo sprawnie.

Po popisie w lokalu szkoły powszechnej odbył się egzamin ustny przed specjalną komisją, złożoną z pp.: starosty pow. Puławskiego i jednocześnie prezesa Okr. Zw. Straży A. Wiszniewskiego, ks. kan. Kryckiego, insp. ubezpiec. p. M. Zygmunrowskiego, nacz. A. Millera i kierownika kursu M. Furtaka.

Egzamin złożyli z wynikiem celującym: T. Weiseł, J. Zawierucha, J. Nagengast, W. Lis, J. Kubala, J. Kepiński, P. Pękala, A. Walencik, J. Saran; z wynikiem dobrym: A. Czarnecki, S. Stefanek, W. Tarkowski, J. Stadnik, S. Mendrok, S. Bukowski, B. Lis, B. Kutnicki, J. Oreszczyński, S. Cichocki, H. Barenholc, A. Marczak, J. Grzegorzczak, W. Zuchniarz, J. Pokraka, J. Koter, P. Scibior, A. Adamczyk; z wynikiem dostatecznym: J. Grykałowski, B. Ostrowski, J. Panecki, K. Jaworski, J. Furtak, J. Sapała.

Po egzaminie odbyło się rozdanie świadectw poczem Zarząd Straży Wąwolnickiej podejmował zaproszonych gości i kursistów skromną kolacją.

Kurs pożarniczy w Puławach.

W czasie od dnia 22 lutego do dnia 1 marca r. b. włącznie odbył się w Puławach 8-dniowy kurs pożarniczy dla oficerów Straży Okręgu Puławskiego, pod kierownictwem instruktora druha Mieczysława Furtaka.

W kursie wzięło udział 28 oficerów, reprezentujących 24 stacje.

W dniu 1 marca r. b. w obecności zgromadzonych przed lokalem Sejmiku Powiatowego przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, rad gminnych, duchowieństwa, wojskowości, policji, organizacji społecznych, z prezesem Okręgowego Związku — Starostą p. A. Wiszniewskim na czele, odbyły się popisy ćwiczebne kursistów, które przy zastosowaniu sygnalizacji gestowej wypadły bardzo sprawnie i efektownie.

Następnie w sali posiedzeń Wydz. Pow. odbył się egzamin ustny. Komisję egzaminacyjną stanowili: prezes Okr. Związku p. A. Wiszniewski, przedstawiciel Zw. Woj. instruktor J. Łuczyński, dr. Kowalski, insp. ubezpieczeń p. Zygmunrowski, p. A. Miller, por. Bielski, komisarz policji państwowej Skulski i instruktor Mieczysław Furtak.

Egzamin złożyli z wynikiem celującym druhowie: Jarczyński J., Wach Wł., Wawer W., Fijoł S., Dworakowski M., Kuś J., Szeleźniak J., Szymański Ant., Garnuszewski Cz., Gaska Fr.; z wynikiem dobrym: Turski W., Klimkowski Wł., Kierek St., Białata St., Jeżyna Wł., Madej Wł., Matraszek W., Matyjaszek Wł., Wiewak T., Filipek J., Hofman K.; z wynikiem dostatecznym: Kowalik Ant., Długosz J., Fota St., Piecyk H., Wnuk J., Szczepański J., Kozak J.

Po egzaminie nastąpiło rozdanie świadectw, poczem prezes Związku Okr. p. A. Wiszniewski wygłosił dłuższe przemówienie na

temat zadań ochotniczych straży pożarnych. Na zakończenie zaproszeni goście oraz kursисти podejmowani byli przez Zarząd Okr. Związku skromną kolacją.

Pożarnictwo w woj. Warszawskiem.

Ośmiodniowy kurs pożarniczy w Lipnie.

W czasie od dn. 7/III do dn. 14/III r. b. odbył się w Lipnie 8-dniowy kurs pożarnictwa dla oficerów straży pożarnych Okręgu Lipnoskiego.

Na kurs ten zgłosiło się 28 słuchaczy, reprezentujących 19 straży pożarnych.

Kierownictwo kursu z ramienia Związku Straży Pożarn. Wojew. Warszawskiego spoczywało w rękach instruktora pożarn. druha H. Łuszczkiewicza; wykładowcami na kursie byli: prezes Zw. Okr. — druh K. Keller (praca kulturalno-oświatowa), v.-prezes Zw. Okr. — druh W. Kruziwicz (akcja zapobiegawcza), dyr. gimnazjum — p. Wł. Drzewiński i prof. gimnazjum — p. L. Przemieniecki (wykłady z dziedziny elektryczności), oficer instrukcyjny p. w. na powiat Lipnoski — porucznik 63 p. p. — p. J. T. Bartzak i podoficer instr. p. w. plut. 14 p. p. M. Kozak (przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne), insp. P. D. U. W. — p. J. K. Jurkowski — (bezpieczeństwo ogniowe), lekarz miejscowy — p. F. Budka — (pomoc sanitarna).

Pozostałe ćwiczenia i wykłady wg. programu przeprowadzone zostały przez inspektora Związku



Kurs pożarniczy w Puławach. Zdjęcie przedstawia uczestników kursu oraz komisję egzaminacyjną. W środku siedzi prezes Okr. Związku w Puławach p. starosta A. Wiszniewski.

Wojewódzkiego—druha W. Mierzanowskiego i kierownika kursu.

Warunki miejscowe nie pozwalały na skoszarowanie kursistów, pozatem jednak podlegali oni obowiązującemu regulaminowi.

Do przeprowadzenia ćwiczeń taktycznych oddana była do dyspozycji kursu drużyna miejscowej straży pożarnej wraz z taborem i siłą pociągową.

W dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i poza ćwiczeniami i wykładami kursисти odbyli ćwiczenia z ostremi granatami ręcznymi i szkolne strzelanie na 100 metrów. *Pierwsze miejsce* pod względem celności strzałów zajął kursista A. Barczewski, *pom. naczelnika Straży Poż. w Skępem*, *drugie*—kursista J. Żmudziński, *d-ca oddz. Straży Poż. w Czernikowie i trzecie* — kursista J. Glegociński, *d-ca oddz. Straży Poż. w Dobrzyńiu n/W.*, zdobywając 3 nagrody, przeznaczone przez Związek Okręgowy dla najlepszych strzelców na kursie.

W 7-mym dniu trwania kursu odbył się przegląd kursistów i miejscowej drużyny straży pożarnej przez prezesa Zw. Okr. druha K. Kellera, poczem oddziały na czele z zaproszonymi przedstawicielami władz miejscowych i społeczeństwa udały się do kościoła na nabożeństwo. Uroczystość została zakończona defiladą i wspólną fotografacją.

Związek Okręgowy troszczył się również, aby uprzyjemnić uczestnikom kursu czas poza godzinami zajęć: kursисти byli 2 razy na koszt Związku Okręgowego w teatrze, oraz dzięki uprzejmości dyrektora miejsc. gimnazjum, pana Wł. Drzewińskiego—na radjokoncertcie.

Świadectwa z ukończenia kursu otrzymali druhowie: Pietruszczak J., Delczyński Wł., Głodkowski St., Balcerowski H., Majewski B., Janowski P., Barczewski A., Nitkowski J., Brzeziński B., Kaczyński Fr., Szczygielski St., Zasada Cz., Głowacki J., Puciński Fr., Kozłowski J., Rumianowski St., Sawicki St., Krajewski W., Samodulski St., Tucholski T., Gołębiowski J., Żmudziński J., Witomski Fr., Rutkowski A., Glegociński J. i Kranc A.

Odprawa naczelników Straży Pożarnych Okręgu Kujawskiego we Włocławku.

W dniu 6 marca r. bież. zaryły się ulice prastarej stolicy Kujaw, od postaci strażackich. To druhowie naczelnicy, względnie ich zastępcy, z powiatów włocławskiego i nieszawskiego, przybyli na wyznaczoną na ten dzień odprawę, w liczbie 40 osób reprezentujących 33 straże pożarne: Alexandrów, Buczynę, Boniewo, Ciechocinek, Dobiegniewo, Grabkowo, Gołaszewo, Guźlin, Chocień, Kąkową-Wolę, Kowal, Kłobię, Kruszyn, Krzywosądź, Lubomin, Lubraniec, Lubanie, Mąkoszyn, Machnacz, Nową-Wieś, Nieszawę, Przedecz, Rakutowo, Radziejów, Sadlno, Sokołowo, Skaszyn, Szostkę, Śmiłowice, Świerczyn, Tomisławice, Wieniec i Zbrachlin.

Punktualnie o godz. 10-ej powitał zebranych imieniem Zarządu Okręgowego st. instruktor pożarniczy, druh A. Ojdana, poczem przystąpiono do uzgodnienia instrukcji i przerobienia jej przez obecnych, na podwórzu gmachu starostwa, w celu jednolitego stosowania takowej w strażach całego Okręgu.

Następnie w sali posiedzeń sejmiku powiatowego omówiona została pokrótce służba wewnętrzna, a więc: karność i posłuszeństwo; prawdomówność i powściągliwość w mowie; poszanowanie sprzętu i uzbrojenia strażackiego; stanowisko oficera, podoficera i szeregowca; szczeble starszeństwa i przełożenia; wydawanie rozka-

zów; zachowywanie się wobec podwładnych, oraz postępowanie względem oficerów i podoficerów; tytułowanie; odbieranie raportów; witanie i żegnanie; droga służbowa i zażalenia; oddawanie honorów; stosunek pozasłużbowy do podwładnych i t. p.

Następnie omówiono program pracy w strażach, rozłożenie materiału ćwiczebnego, sposób i porządek układania programu tych prac; przedyskutowano program okręgowego zjazdu konkursowego, jaki ma się odbyć w dniu 10 lipca r. b we Włocławku, jak również uczestnictwo w zjazdach w Poznaniu i Warszawie, oraz—sprawę Walnego Zgromadzenia Związku Wojewódzkiego, wreszcie projekt 8-dniowego kursu we Włocławku.

W końcu przedyskutowano kwestje: składek członkowskich, udziału w Kasie Strażackiej, książkowości w strażach, raportów o pożarach, odpowiedzi na pisma Zarządu Okręgu, noszenia odznaczeń i występowania o ich przyznawanie, Walnych Zgromadzeń Straży, podań do P. D. U. W. o zasiłki, sprawozdań rocznych, deklaracji związkowych i dystynkcji.

Tak różnorodny i obszerny materiał zajął czas do godziny 15, poczem udano się po raz drugi na podwórze gmachu starostwa, tym razem nie w celu zaprawiania się w prawidłowym władaniu bosakiem, lecz by te pracowicie spędzone godziny utrwalić na kliszy fotograficznej.

Po pożegnaniu zebranych przez



Odprawa naczelników O. S. P. Okręgu Kujawskiego we Włocławku. Pośrodku siedzi prezes Okr. Zw. starosta Olszewski, na lewo nacz. Str. Nieszawskiej Kowalski, na prawo st. instr. A. Ojdana, nacz. Miłaczewski i sekretarz Borowy.

prezesa Okręgu, p. Starostę Włocławskiego Olszewskiego i przez prowadzącego odprawę st. instruktora, druha Ojdane, konferencja zakończona została wzajemnymi życzeniami gremjalnego spotkania się na zjazdach, w jakie rok bieżący będzie obfitował.

Stanisław Borowy
Członek-sekretarz Zarządu
Zw. Okręgowego.

Z okręgu Grójeckiego.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Grójcu zorganizowany został w 1917 r. przy 12 istniejących strażach.

Najstarsze straże powstałe na terenie Okręgu: Grójecka w 1881 r. i przy cukrowni Czersk w 1883 r.

Do r. 1917 nie było żadnej organizacji, która by jednoczyła straże i nadawała im jednolity kierunek. Dopiero w tym roku Okręgowe Towarzystwo Rolnicze powołuje Komisję Organizacyjną Straży Pożarnych, w skład której poza czynnymi strażakami wchodzi przedstawiciele Tow. Rolniczego i Wydziału Pow.

Opracowano sieć nowoorganizujących się straży, otrzymano i podzielono pierwsze zapomogi sejmikowe i od Tow. Rolniczego oraz zorganizowano pierwszy powiatowy Zjazd Straży Pożarnych w Grójcu w dniu 9 Sierpnia 1917 r.

Na skutek zapadłej na tym Zjeździe uchwały został zorganizowany Oddział Związku Florjańskiego, który natychmiast przejął funkcje Komisji Organizacyjnej i rozpoczął swoją działalność. Skład pierwszego Zarządu Oddziału był następujący: prezes inż. St. Waligórski, członkowie: H. Hołownia, J. Adámiec, J. Bińkiewicz, F. Grodecki, M. Kiliński, S. Zdziarski, L. Godzimirski i W. Budzyński.

W kwietniu 1918 r. Oddział został przez władze okupacyjne zamknięty do 8/IV-1919 r., odkąd Oddział ponownie zaczął funkcjonować. W okresie tym do dn. 27/I-1921 r. funkcje prezesa z wielkim oddaniem się pełnił p. St. Domański, od tego zaś czasu ponownie inż. St. Waligórski.

W tym czasie praca ożywiła się; honorowym instruktorem lustrującym straże do 1924 r. był vice-naczelnik Straży Grójeckiej R. Staniszewski, od tego czasu stały instruktor M. Zdieszyski.

W roku 1924 Okręg posiadał 21 straży, w r. 1925—27 straży, w r. 1926—27 straży.

Obecny skład Zarządu: prezes inż. St. Waligórski, vice-prezes A. Wojdak, członkowie Zarządu: Kowalczyk, Gołębowski, Śliwiński, Ruciński, Orzechowski, inż. Zarzecki i Wachhausen, zastępcy: Dyniewski, Lewiński i Janaszówna.

Skład Komisji Rewizyjnej: Dr Gołąb, Saar i Godzimirski.

W roku 1926 Okręg odbył: 1 walne zgromadzenie Okręgu, 4 posiedzenia Zarządu, 1 zjazd ćwiczebny z udziałem 34 straży i 750 uczestników. Brano udział: w 21 zebraniach Zarządów straży, w 11 walnych zebraniach straży.

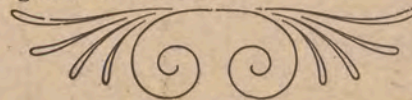
Zlustrowano i przeszkolono wszystkie straże, zreorganizowano 9 straży, zorganizowano 10 nowych straży.

Urządzono jednodniowe przeszkolenie oficerów strażackich z 31 straży z udziałem 74 uczestników.

Okręg liczy 945 czynnych członków oraz 191 członków zarządów.

Na terenie Okręgu straże posiadają: remiz 21, wspinalni 7, orkiestr 5, wozów rekwizytowych 15, sikawek 54, beczkowsów 67, drabin Szczerbowskiego 4, węży ssących mt. 270, węży tłocznych mt. 1335, sztandarów 9.

Tak pomyślny stan organizacyjny i techniczny Okręg zawdzięcza jedynie wyteżonej pracy Zarządu Okręgu i poszczególnym działaczom pożarniczym w Okręgu, gdyż wydział Powiatowy przeznaczał dotąd na cele pożarnictwa bardzo skromne zasiłki. W roku 1926 otrzymano z Sejmiku Zł. 5500, z magistratów i gmin 17300 Zł.



Uczestnicy uroczystości otwarcia pięciodniowego kursu pożarniczego Okręgu Grójeckiego w Górze Kalwarji w d. 27 marca roku bieżącego. W środku pod sztandarem siedzi prezes Zw. Okr. p. inż. St. Waligórski.

Dnia 21-go marca r. b. odbyło się zakończenie 8-io dniowego kursu pożarniczego dla oficerów Okręgu Rawskiego.

Uroczystość poprzedzono nabożeństwem odprawionem przez księdza prefekta J. Matyjaka, który w gorących słowach zachęcał kursistów do dalszej wyteżonej pracy, opartej na wiadomościach zdobytych podczas kursu, w celu podniesienia dobra społecznego.

Na kurs zgłosiło się 26-iu druhów reprezentujących 18 straży, na ogólną liczbę 20-u istniejących w Okręgu.

Komisję Egzaminacyjną stanowili: Insp. W. Mierzanowski, prezes Okręgu W. Dębski, vice-prezes Okręgu W. Żyżkowski, Nacz. Straży Rawskiej S. Pracki, oficer instruk. por. S. Wesołek i kierownik kursu instr. J. Pietraszkiewicz.

Wyniki egzaminu praktycznego i teoretycznego są następujące: 1. Plula Franc.—celująco, 2. Mazur J.—celująco, 3. Łaszewski J.—celująco, 4. Gradowski Fr.—dobrze, 5. Walczak Bol.—dobrze, 6. Lisiak St.—dobrze, 7. Łyczak Konst.—dobrze, 8. Gradowski Edw.—dobrze, 9. Piechota Mat.—dobrze. pozostali uczestnicy a mianowicie Górski J., Sybilski T., Głuszkiewicz Zyg., Rogoziński W., Szymański J., Melon St., Kamiński Ant., Sójka Wład., Dzieciołowski St., Chojnacki J., Siemiątkowski W., Bronikowski Ant., Lechowski M., Miedziński J., Olczak St., Wojakowski St., i Mierzejewski J., dostatecznie.

Po egzaminie Prezes Związku Okręgowego W. Dębski podejmował wszystkich uczestników kursu i Komisję Egzaminacyjną obiadem, na którym w szeregu przemówień podnoszono cel i idee pożarnictwa polskiego.

Następnie po wręczeniu świadectw kursistom Prezes d-h W. Dębski zamknął kurs, życząc uczestnikom jego pomyślnych rezultatów pracy.

Pożarnictwo w woj. Kieleckiem.

Z okręgu Iżeckiego.

W dniu 20/III-1927 r. w Iży odbyło się Walne Zebranie Związku Okręgowego Straży Pożarnych pow. Iżeckiego. Na zebraniu reprezentowane było 14 straży.

Posiedzenie zagał prezes Okręgu, p. Starosta Konopacki, stwierdzając, że praca na terenie Okręgu w stosunku do roku ubiegłego posunęła się daleko naprzód. Następnie odczytał porządek dzienny i oddał przewodnictwo wybranemu przez zebranych na przewodniczącego prezesowi Straży Iżeckiej p. sędziemu Gantnerowi. Zgodnie z ułożonym porządkiem dziennym przystąpiono do obrad.

Po przemówieniu p. mjr. Stawarza oficera p. w. wywiązała się dłuższa dyskusja, rezultatem której było uchwalenie podjęcia przez straże prac p. w. i w. f. w swych oddziałach.

Jednym z najważniejszych punktów obrad było składanie ustnych a następnie pisemnych sprawozdań poszczególnych Straży. Sprawozdaniem takim niektórzy byli wprost zaskoczeni i nic dziwnego, że nie złożyli ich tak, jak winny były one być złożone. Jedno z najlepszych sprawozdań złożyła Straż Fabryczna Ochotnicza ze *Starachowic* i Straż Ochotnicza z *Ciepielowa*. Sprawozdania takie mają duże znaczenie dla rozwoju straży, gdyż uczą, a jednocześnie zapoznają z pracą swych sąsiadów i trudami, przy jakich zdobyte były fundusze na prowadzenie organizacji.

W wolnych wnioskach postanowiono wezwać Zarząd do wystosowania ankiety do wszystkich Straży w sprawie dostarczenia koni do pożarów i po zebraniu materiału wystąpić do miarodajnych Władz o uregulowanie tej sprawy jednakowo w całym powiecie drogą wydania odpowiednich zarządzeń Urzędowi Gminnym i Magistratom.

Z okręgu Kieleckiego.

W dniu 20/II-1927 r. odbyło się w Kielcach walne zebranie Związku Okręgowego Straży Pożarnych pow. Kieleckiego. Na zebranie przybyli delegaci z 12 straży.

Posiedzenie zagał prezes Okręgu p. Starosta Serednicki, dziękując zebranym za liczne przybycie pomimo niepogody, bo tylko w ten sposób dają dowód ścisłej współpracy straży ze Związkiem Okręgowym, Zaznaczył również, że w stosunku do roku ubiegłego praca zarówno w Strażach jak i w Okręgu posunęła się

naprzód i pójdzie jeszcze dalej, gdy straże będą nadal współpracowały z Zarządem Okręgowym. Następnie odczytał porządek dzienny i oddał przewodnictwo Prezesowi Straży z Bielin ks. Feliksowi Nowackiemu.

Przed przystąpieniem do obrad Oficer p. w. z Kielc pan mjr. Stawarz wygłosił szczegółowy na temat prowadzenia prac p. w. w. f. w strażach, wysłuchany z dużym zainteresowaniem. Na wniosek druha inspektora Drzewieckiego uchwalono, aby wszystkie straże w powiecie Kieleckim przystąpiły do prowadzenia tych prac w swych oddziałach. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad budżetem Zw. Okręgowego; ostatecznie postanowiono sprawę budżetu zdjąć z porządku obrad i przekazać Zarządowi do ostatecznego załatwienia.

Obszerną dyskusję wywołało substydjowanie straży przez Sejmik Powiatowy i P. D. U. W.; postanowiono, aby Zarząd wystąpił do miarodajnych Władz o wydatniejsze substydjowanie straży i o utrzymanie stałego instruktora na powiat Kielecki.

Z żałobnej karty.

Ś. p. druh Stanisław Filipowski

instruktor i b. zast. naczelnika Straży Pożarnej Ochotniczej w Horodence (woj. Stanisławowskie) zmarł w 62 roku życia i 32 roku służby strażackiej.

Cichy i karny pracownik na niwie pożarnictwa, był Ś. p. Zmarły wzorem Strażaka — ochotnika oraz obywatela pełniącego swe obowiązki ku pożytkowi swych współobywateli, za co go też spotkało ze strony Władz strażackich uznanie w postaci udzielonego Mu srebrnego medalu zastugi.

Dowodem szacunku i uznania jakimi cieszył się Ś. p. Zmarły był tłumny udział ludności bez różnicy wyznania i narodowości w Jego pogrzebie, który się odbył przy dźwiękach orkiestry strażackiej i dzwonu alarmowego. Nad mogiłą pożegnał Ś. p. druha Filipowskiego druh naczelnik Wikliński Jego długoletni komendant.

Cześć zacnej pamięci Zmarłego.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



PO OBCHODZIE 3 MAJA.

Mamy za sobą uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Jak Polska długa i szeroka, wszędzie w każdym zakątku, w każdym miasteczku lub mieście aż do stolicy Państwa włącznie — odbyły się mniej lub więcej uroczyste obchody, rewje, popisy, defilady, w których brały udział oddziały wojska, organizacje przysposobienia wojskowego, szkoły oraz instytucje społeczne.

Najuroczystszy obchód odbył się w Warszawie. Złożyły się nań: uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, celebrowane przez J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, przegląd wojska i organizacji przysposob. wojskowego przez p. Prezydenta Mościckiego oraz wielka rewja wojskowa na pl. Saskim.

Nastrój w całym mieście, podobnie zresztą, jak i w całym kraju był bardzo uroczysty. Domy przystrojone flagami narodowymi były wszędzie pięknym tłem dla uroczystego obchodu.

Nie o tę zewnętrzną szatę obchodu nam tu chodzi, ale o pewien nastrój, który od paru lat zaczyna cechować wszelkie nasze uroczystości i obchody.

Stajemy się z każdym rokiem coraz to poważniejsi, coraz mniej czuli na porwy entuzjazmu. Do wszystkiego zaczynamy się odnosić z niezawsze wyłomaczną rezerwą i chłodem.

Okres zapału pierwszych paru lat powojennych minął; zaczynamy teraz dawać miejsce oschłemu biurokratyzmowi.

W roku bieżącym jeszcze na tydzień przed 3-im Maja było zupełnie cicho i głucho. Nic nie zwiastowało jakichś szerszych przygotowań do uroczystości.

Jedną tylko Polska Macierz Szkolna wzorem lat ubiegłych urządziła szereg lotnych imprez, jak koncerty, odczyty oraz kwestę na dar narodowy.

Pozatem, jeśli dochodziły wieści o jakichś przygotowaniach, to chyba o tem, jak to w tej lub innej miejscowości kłóca się i spierają o to, z kim można stanąć do uroczystego obchodu, a z kim nie.

Siłą rzeczy obchody nasze, co przejawiało się właśnie w roku bieżącym zaczynają nosić charakter wybitnie urzędowy, co jest o tyle niewłaściwe, że przecież rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja jest i musi być świętem najszerzych mas społeczeństwa. To jest przecież święto radości i wesela, święto potężnej, twórczej energii narodowej!

Tymczasem społeczeństwo ogranicza się do wyjścia na ulicę, — zamknięcia sklepów, (przymus policyjny), przerwa-

nia pracy w biurach — i to bodaj wszystko.

Gdzieś dowiemy się o jakimś odczycie lub koncercie i pozatem nic więcej.

Jeszcze parę lat temu właściciele domów i mieszkań frontowych dekorowali swe domy lub okna mieszkań i zawieszano dywany, portrety, flagi narodowe, wieńce.

Dziś i to znika; kupiec zadowolony, że zamknął sklep, ale o udekorowaniu okien i wystaw sklepowych już mu się nie chce pomyśleć.

A przecież tak niewiele trudu potrzeba, żeby te wystawy choć trochę przyozdobić.

Kiedy rozmawiamy z cudzoziemcami, przybywającymi do nas z zagranicy i pytamy ich o wrażenia, wyniesione z naszych miast — ze zdumieniem pytają, dlaczego ludność nasza taka jest smutna.

„Przecież macie — mówią — własne Państwo, odzyskaliście wolność, gospodarka wasza rozwija się coraz lepiej, macie doskonałą armję, świetne warunki rozwoju, a tymczasem jesteście smutni i przygnębieni, jakgdybyście ponosili ciągle jakieś klęski i straty“.

Te uwagi są całkowicie słuszne. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że starsze nasze społeczeństwo nosi na sobie piętno przygnębienia i ślady minionej niewoli.

Rozumiemy, że tym, którzy patrzyli na gwałty zaborców, a potem zniszczenie, spowodowane przez wielką wojnę — trudno jest dzisiaj otrząsnąć się z przyztych wrażeń.

Dlaczego jednak mamy wychowywać w takim nastroju młodzież. Dlaczego pozbawiamy się tych nie zapomnianych wrażeń, jakie przeżywa ona w okresie przygotowań do wielkich pokazów i popisów.

Święto 3 Maja, święto całego naszego Narodu uczynimy radosnym świętem młodzieży!

Niechaj co rok w dniu tym odbywają się wielkie pochody, rewje, popisy, zawody i ćwiczenia młodzieży. Wszystkie szkoły — od ochron aż do uniwersytetów niechaj wylegną na zalane słońcem place i boiska. Niechaj w dniu tym odbywają się odczyty publiczne i pogadanki urozmaicone popisami orkiestr i chórów szkolnych.

Nauczyciele gimnastyki w danej miejscowości niech przygotowują piękne popisy i ćwiczenia gimnastyczne, a szkoły niech urządzają wystawy prac uczniów.

Uczmy młodzież radować się i cieszyć w atmosferze zdrowego wysiłku i pracy zbiorowej, bo ta radosna, pełna zapału, zbiorowa praca młodego poko-

lenia Polski — to rękojmia i podstawa potęgi i zamożności naszego Państwa.

Myśli te rzucamy dziś dlatego, że pragnęlibyśmy, aby zostały one przetrawione i rozważone zawczasu; żeby można było rozpocząć wczesne starania w celu przygotowania wielkiego święta młodzieży w dniu 3 Maja 1928 roku.

H. P.

Z RADY FINANSOWEJ.

W dniu 30 kwietnia r. bież. odbyło się posiedzenie Rady Finansowej, powołanej, jak to w swoim czasie pisaliśmy w „Przeglądzie“ do opinijowania projektów i zamierzeń ministra skarbu.

Obecnie Rada została zwołana przedewszystkiem w celu wypowiedzenia swojej opinii w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

Po dokładnem rozważeniu tej sprawy i zbadaniu oraz omówieniu obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej kraju, Rada jednogłośnie powzięła uchwałę co do konieczności zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na zasadzie odpowiednio ustalonych warunków.

W powzięciu tej uchwały Rada bynajmniej nie kierowała się pobudkami wypływającymi z takiego katastrofального stanu gospodarczego jak to niektórzy, zwłaszcza zagraniczni nasi przeciwnicy finansowo chcieliby widzieć.

Rada powzięła swą uchwałę w tem głębokiem przeświadczeniu, że uzyskanie pożyczki konieczne jest dla rozwinięcia intensywniejszego życia gospodarczego w kraju. Jednym słowem pożyczka byłaby zaciągnięta na ustabilizowanie złotego, a co zatem idzie na unormowanie i uregulowanie stosunków kredytowych w Polsce — oraz na cele inwestycyjne, a więc takie, które pozostawia trwałe ślady i pomnożą dobytek ogólny społeczeństwa.

Oprócz uchwały w sprawie pożyczki Rada uchwaliła również regulamin swoich prac oraz przyjęła w zasadzie projekt stałego podatku majątkowego, któryby zastąpił obowiązujący obecnie, a uchwalony na pewien okres czasu.

Szczegóły projektu tego podatku powierzyła Rada do opracowania specjalnej komisji, w skład której weszli pp.: poseł Michalski, poseł Łypaciewicz, dyrektor Epstein i dyrekto Hołyński.

TARGI POZNAŃSKIE.

W niedzielę d. 1 maja r. bież. odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie VII Targów Poznańskich.

Instytucja tych Targów wyrobiła sobie dzięki doskonałemu kierownictwu dyrekcji oraz opiece, jaką otacza ją wła-

dza miejska w Poznaniu — wielkie i zasłużone uznanie wśród najszerzych sfer handlowo-przemysłowych całej Europy, a nawet świata. W tegorocznych bożonarodzeniowych targach bierze udział szereg firm amerykańskich a nawet afrykańskich.

Wspaniały teren Targów wraz z pięknymi i dobrze utrzymanymi pawilonami i wspaniałą „wieżą Górnoszląską“ — przedstawia się bardzo okazale i corocznie ściągają dziesiątki tysięcy kucepów i przemysłowców.

Targi tegoroczne są bodajże najbardziej interesujące z pośród wszystkich innych, urządzonych dotychczas, a to ze względu na niezwykłą liczebność wystawców i różnorodność wystawionych przedmiotów produkcji zarówno krajowej jak i zagranicznej.

Samo otwarcie Targów odbyło się niezwykle uroczysto. Z ramienia Rządu przybyli na otwarcie pp. ministrowie: przemysłu i handlu — inż. Kwiatkowski, spraw zagranicznych — Zaleski oraz rolnictwa — Niezabytowski. Oprócz nich przybył szereg wyższych urzędników z poszczególnych ministerstw.

Na dworcu kolejowym powitali gości pp.: wojewoda Bniński, d-ca O. K. gen. Dzierżanowski, prezydent miasta Ratajski oraz przedstawiciele dyrekcji Targów. Po powitaniu goście udali się na teren Targów, gdzie w wielkiej sali przyjęć wygłosił pierwsze przemówienie p. prezydent Ratajski.

W przemówieniu tem, które niewątpliwie szeroko odbije się wśród sfer gospodarczo-finansowych zagranicy, podkreślił mówca fakt coraz to intensywniejszego rozwoju gospodarczego naszego kraju, co zawdzięczać musimy tej niezłomnie pokojowej polityce, jaką prowadzi wszystkie rządy Polski.

Tylko w tej spokojnej i najzupełniej pewnej atmosferze twórczej pracy mogli rozwinąć się tak bujnie nasz przemysł i handel. Stąd też zagranica może z całym spokojem nawiązywać stosunki gospodarczo-finansowe z Polską, pewna, że znajdzie w tem wiele korzyści. Mówca podkreślił znaczenie pracy, podjętej nad unormowaniem i ożywieniem stosunków gospodarczych przez Rząd obecny i p. ministra Kwiatkowskiego.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos p. minister Kwiatkowski, który dziękował dyrekcji Targów i władzom miasta Poznania za tę pieczołowitość, z jaką odnoszą się do propagandy wytwórczości polskiej drogą urzędzenia corocznych Targów. Pan Minister żywił w imieniu Rządu jaknajlepszemu powodzenia inicjatywie społeczeństwa poznańskiego. Następnie p. Minister dokonał ceremonii otwarcia Targów.

W czasie tego uroczystego momentu orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy; jednocześnie zaś rozlega się przeciągły gwizd syren z ustawionych na targach maszyn.

Po uroczystym otwarciu goście udali się do poszczególnych pawilonów wystawy w celu obejrzenia wystawianych w nich okazów.

O godzinie 13-ej odbyło się w złotej sali ratusza śniadanie, wydane przez miasto Poznań na rację otwarcia Targów na cześć przedstawicieli Rządu, zagranicznych gości, przedstawicieli władz miejscowych oraz organizacji społecznych. W czasie tego przyjęcia wygłoszono jeszcze szereg przemówień powitalnych.

Wapno piechocińskie marmurowe. Cement. Gips „Scipio“. Szamoty „Klepacki“. Cegła. Dachówka. Eternit. Papa. Posadzka. Glazura. Kafle. Pompy.

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. Jan PĘDZICH
Warszawa, Zielna 30.

Tel. 108-70.

Wieczorem w sali hotelu Bazar odbył się uroczysty raut, wydany przez Dyrekcję Targów Poznańskich na cześć przybyłych przedstawicieli Rządu i gości zagranicznych.

(Szczegółowe sprawozdanie z Targów zamieścimy w następnym numerze *Przeglądu*—Przyp. Redakcji).

Z ZAGRANICY.

Politycy europejscy mają w tej chwili wiele spraw do dyskusowania.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa zapowiedzianego zawarcia trójprzymierza Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jest to wielka gra polityczna, która może zasadniczo zmienić kierunek polityki wielu państw europejskich, a nawet Ameryki i Azji.

Zarząd Składnicy Straży Pożarnych

(Spółka Akcyjna, Warszawa ul. Senatorska 29)

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że stosownie do uchwały Zwyczajnego Zgromadzenia Akcjonariuszów w dniu 10 kwietnia r. b. postanowiono w myśl § 56 Statutu Spółki, pokrycie strat za 1925 rok przez dopłatę do każdej akcji po Zł. 1. Dopłaty przyjmuje Kasa Spółki ul. Senatorska 29 do dnia 7 czerwca 1927 roku od godz. 9-ej do 12-ej. Akcjonariusze, którzy nie uskutecznią we wskazanym terminie dopłaty, tracą 2/5 wartości posiadanych akcji i pozostałe akcje z niedopłacenia Zarząd władny będzie sprzedać po cenie nie niższej nominalnej w pierwszym rzędzie swym akcjonariuszom w stosunku do posiadanych akcji, na następnie nowym akcjonariuszom w ilościach według swego uznania poczynając od dnia 7 czerwca 1927 roku.

Zamiana akcji dokonywana będzie przy dopłacie, 4 akcje poprzednich emisji na jedną akcję złotową wartości nominalnej Zł. 10.

W Anglii czynione są obecnie gorączkowe przygotowania do uroczystego powitania i przyjęcia prezydenta Republiki Francuskiej p. Doumergue, który przybędzie do Londynu wraz z ministrem spraw zagranicznych p. Briandem.

Rząd angielski przygotowuje niezwykle uroczyste przyjęcie dla głowy państwa zaprzyjaźnionego.

Według krążących pogłosek wyjazd prezydenta Francji do Londynu ma na celu załatwienie niedawnych zatargów, jakie powstały między Francją a Anglią na tle konieczności spłacenia przez Francję zaciągniętych w Anglii długów wojennych. Oprócz tego mają być omówione i ustalone zasady i podstawy dalszej politycznej i wojskowej współpracy obu tych państw aż do zawarcia odpowiedniego sojuszu włącznie.

Drugą sprawą, która zaprzęta umysł dyplomatów — to sprawa wojny domowej w Chinach. Zapał, z jakim wojska chińskie różnych istniejących tam obozów zwracały się dotychczas przeciw europejczykom, przemienił się obecnie w nienawiść do bolszewików i reprezentowanych przez nich idei komunistycznych. W związku z tem rozpoczęły się formalne prześladowania emisariuszy i komisarzy sowieckich, którzy przebywali na terytorjum Chin. Wywołało to również szereg walk między poszczególnymi oddziałami chińskimi. Rząd sowiecki bardzo energicznie zaprotestował przeciwko gwałtom nad jego przedstawicielami, co jednak narazie pozostało bez skutku.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Państwa bałtyckie: Finlandja, Estonia i Łotwa nie mogą zdecydować się ostatecznie na zawarcie odrębnych traktatów z Sowietami.

Tym ostatnim chodzi o to, aby przez zawarcie oddzielnych traktatów z każdym z państw bałtyckich oddzielnie poróżnić te państwa, do czego można z łatwością doprowadzić przez wstawienie do traktatów pewnych punktów spornych.

Za zawarciem oddzielnego traktatu wypowiedziała się dotychczas zdecydowanie Estonia. Przeciwno temu wypowiedziała się Finlandja. Stanowisko Łotwy dotychczas jeszcze jest chwiejne.

W Czechach wielkie zaniepokojenie musiał wywołać fakt wzmożenia się wpływów polityki Polskiej na Bałkanach. Okazało się, że porozumienie Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii nie było dość silne, aby utrzymać wpływ na politykę bałkańską w swoich rękach. Sfery polityczne czeskosłowackie są zdania, że Polsce pozyskanie tego wpływu na półwyspie Bałkańskim przyjdzie o wiele łatwiej.



SIKAWKI

i wszystko dla Straży poleca ze składu
WACŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339.

BECZKI, WOZY, WĘZE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY I T. P. SYRENY ALARMOWE



RADIO.

Na prośby małżonki, stale i natarczywie powtarzane, pan Antoni założył u siebie radio.

Uległ zresztą tym prośbom dość chętnie i uczynił to nie bez pewnej dumy, gdyż ów doniosły wynalazek nowoczesny był znany inteligencji Pustakowskiej tylko z opowiadań i wszysej z ogromnym wzruszeniem oczekiwali, jak wypadnie ta pierwsza instalacja.

Gdy nareszcie aparat został założony i działał sprawnie, cichy dotychczas domek państwa Antoniego stał się punktem kulminacyjnym miasteczka, zwracającym powszechną uwagę.

Na otwarcie radia zaproszono sporo gości, którzy z zachwytem i lubością rozkoszowali się wybournym programem audycji warszawskiej, niesionej do Pustakowa na falach eteru.

Goście wyrwali sobie słuchawki z ręki, nikt nie mógł wysłuchać danego utworu do końca, bo go sąsiad ciągnął za rękaw, pragnąc zasnąć również radiowych rozkoszy.

Przy kolacji wychylano nieskończoną ilość razy zdrowie gospodarza, który pierwszy zaszczylił na gruncie Pustakowa ziarno doniosłego wynalazku.

Zebrani wypytywali się dokładnie o koszt instalacji, każdy bowiem zapałał chęcią urządzenia radia u siebie.

Gdy nareszcie pan Antoni został sam z małżonką, rzekł, spoglądając z rozrzewnieniem na aparat.

— Taka sobie zwykła maszyna, a jednak ile nam da przyjemności. Niejeden wieczór spędzimy przyjemnie w domu, słuchając odczytów i koncertów warszawskich.

— A co najważniejsze — dodała małżonka — że to są rzeczy naprawdę tanie. Wydało się na instalację sporo, ale to jednorazowy wydatek. Stała opłata jest śmiesznie mała.

— Istotnie to najtańsza rozrywka — rzekł mąż. — Jutro wysłuchamy całej audycji od początku do końca. Dziś nie wypadło...

Ale nazajutrz zaraz po obiedzie zaczęli napływać goście, zwabieni sensacją, która stała się głośna w miasteczku.

Znów oglądano aparat, wrywano sobie słuchawki, a państwo Antoniego nie mieli nawet dostępu do radia, on bowiem musiał udzielać gościom wyjaśnień, zaś małżonka zajęła się przygotowaniem kolacji.

Następnego dnia powtórzyła się ta sama historia i tak stale bywało co wieczór, czemu zresztą trudno się dziwić, bo ilość „radioamatorów“ zwiększała się z każdym dniem.

Wprawdzie ten i ów z gości powtarzał, że musi urządzić u siebie podobną instalację, bo kto raz usłyszy radio, już

się bez niego obejść nie może, ale wi dać przeważało zdanie, że słuchanie audycji u znajomych wypada taniej, zwłaszcza, że państwo Antoniego słynęli z gościnności i jeszcze nie było wypadku, żeby ktoś od nich wyszedł głodny.

Po kilku tygodniach pan Antoni zwrócił się do żony z zapytaniem:

— Jak nasze radio działa?

— Nie mam pojęcia, bo jeszcze ani razu nie dali mi goście go posłuchać.

— Mnie również — dodał z pasją pan Antoni. — Jak tak dalej pójdzie, to będę musiał to wszystko skasować.

— A gdybyś wiedział — rzekła małżonka — ile długów zrobiłam po sklepach w tym miesiącu.

— Na coż?

— Dziwne pytanie! Myślisz, że codzienne przyjmowanie gości nie nie kosztuje?

Może zechcesz przejrzeć rachunki?

Pan Antoni aż się za głowę złapał.

— A, do diabła! Nigdybym nie przypuszczał, że radio wypadnie nam tak drogo.

— Wogóle te nowoczesne wynalazki nie są tanie...

— Ale tak dalej być nie może! — zawołał zdesperowany pan Antoni.

Nazajutrz rozgłosił po mieście, że aparat się zepsuł najwidoczniej, bo przestał działać.

Niektórzy uwierzyli, inni poczytali to oświadczenie za wykręt i przestali się panu Antoniemu kłaniać, zaś jeden z gości, obdarzony niebywałą zdolnością do mechaniki, chciał się podjąć reperacji.

Pan Antoni jednak odrzucił tę ofertę.

Odtąd co wieczór gaszą światło, by upozorować swoją nieobecność w domu i słuchając oboje radia już bez gości.

Aramis.

CZYTAJcie WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

KOMPLETUJcie BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!

Kalendarz Strażactwa Polskiego (instrukcje ćwiczebne)	Zł. 2.70
Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach	„ 1.—
Budowanie ogniotrwałe	„ 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	„ 1.—
Technik pożarniczy	„ 6.—
Ostrożnie z ogniem	„ .50
Najnowsze sikawki samochodowe	„ 1.50
Krótki rys ratownictwa	„ 2.—
Domy Ludowe	„ 1.—
Statut straży (z przesyłką)	„ 35
Regulamin umundurowania i odznaczeń	„ 30
Wzory dystynkcji	„ 25
Wyszkolenie korpusu ochotniczej straży pożarnej	„ 5.—
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	„ 5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	„ 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji Przeglądu Pożarniczego.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych 10% na koszty przesyłki względnie za zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. Nr. 235.



„DEGEA“ specjalne maski dymowe respiratory i okulary ochronne

dla straży pożarnych dostarcza

Laboratorium D-ra B. Hepnera
Warszawa, Złota 28. Telef. 405-14.

Katalogi i cenniki na żądanie.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie zwykłej Zł. 12.—, w oprawie mocnej Zł. 15.— z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego“ Warszawa, ul. Królewska № 23.

Konto P. K. O. № 235.

Zanim kupisz narzędzia przeciwpożarowe w innej firmie

w s t ą p d o

SKŁADNICY STRAŻY POŻARNYCH SP. AKC.

Warszawa, ul. Senatorska 29. Tel. 77-42. Rachunek w P. K. O. 3022.

A PRZEKONASZ SIĘ, że otrzymasz tam
NAJTAŃSZE, NAJSOLIDNIEJSZE I NAJLEPSZE NARZĘDZIA,
gdyż z własnej

Fabryki w Grodzisku Maz. ul. Fabryczna 11. Tel. 39

Sikawki 4" przenośne wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych, Beczkowozy, Drabiny, Kaski, Topory,
Pasy, Węże tłoczne i ssawne i t. p.

CENY ŚCIŚLE KALKULOWANE BEZ PROWIZJI. * * * CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50 Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pagowski, insp. Michał Radwan,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Pagowski.

Kierownik Redakcji: Henryk Pawłowski.

Druk. „Kooperatywy Prac. Drukarskich“ Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57.